Nr. 82. Czwartek 21. Czerwca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Alojzego Gonz.

Piątek. Paulina b.
Sobota. Zenona b.

Niedziela. Jana Chrzciciela.
Poniedziałek. Prospera b.
Niedziela. Jana i Pawła męcz.
Poniedziałek. Władysława kr. węg.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na kozły (rogacze).

Wschód Słońca o 4 godz. 5 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 58 minut.
Długość dnia 15 godz. 53 minut.
Barometr spada.

Zaproszenie do przedpłaty.

We Lwowie:		
kwartalnie	3 zł.	60 ct.
miesięcznie	1 „	20 „
półmiesięcznie	— „	60 „
za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	20 „
Na prowincji:		
kwartalnie	4 zł.	80 ct,
miesięcznie	1 „	60 „
za pół miesiąca	— „	80 „

Z za kulis.

Na scenie teatru, w którym zwykle grywają farse, zwane „dyplomatycznemi operacjami“, a czasami „posłannictwem narodów“, wykonano niedawno zabawny balet w trykotach, uwieńczony mistyczną apoteozą.

Balet wypadł dobrze, bez żadnych przeszkód. Europa dała brawo, dyplomaci, dla podniesienia swego uroku, puścili w obieg pogłoskę o poczwórnem przymierzu, a tłum niewolników schylił głowę i powiedział sobie: „mam pomazańca“.

Członkowie spektaklu rozjechali się do domów.

Niektórzy — podobno z kwaśnemi minami. Szczególnie nad modrym Dunajem mają być mocno niezadowolnieni. Jednakże niezadowolnienie to nie sięga tak daleko, aby np. o Kraków zawadzić.

Zresztą — *on fait bonne mine au mauvais jeu* i oświadcza się z przyjaźnią tem większą, im mniej o nią dbają.

Ale nas wszystkie te niezadowolnienia niewiele więcej obchodzą, co śnieg przeszłoroczny. Jesteśmy bowiem zdania, że nasi przyjaciele od wczoraj, tak samo jak nasi wrogowie od wieku, sprzedadzą nas za byle co, jeżeli okaże się potrzeba...

Więc nie dlatego mówimy dziś o owym zabawnym balecie, aby snuć z niego jakie wnioski polityczne, o tyle w istocie płytkie o ile pozornie wydają się głębokie; ale dla tego, aby z szeregu owych baletowych produkcyj zanotować dwa fakta, które minęły niepostrzeżenie, których prasa zrazu nie podniosła, a które dopiero teraz wyszły na jaw.

Przynosi nam je dzisiaj *Il Pungolo*, dziennik medjolański. Wydobył zaś on je z teki jednego z członków deputacji włoskiej.

Pierwszy — to bankiet na cześć Giersa, który dał w Moskwie monsignor Vanutelli. Uczta była wspaniała, jadło wytworne, wina stare, wyborne, a towarzystwo dobrane. Sama śmietanka dyplomatyczna zasiadła do stołu. Na cześć Giers, obwieszony chrestami, po jego prawicy Waddington i Pittié, a po lewicy poseł duński; na przeciw zaś Giersa, monsignor Vanutelli z orderem carskim na piersi, a po obu jego stronach Pobiedonoscew i Tołstoj.

Wznoszono toasty. Pierwszy kielich spełnił gospodarz na cześć *cara*. Drugi Giers na cześć *papieża*. Potem wzoszono inne zdrowia, a grono złożone z 30 dygnitarzy świata, bawiło się do końca swobodnie i wesoło.

Il Pungolo wiąże ten bankiet z epistołą papieską w sprawie irlandzkiej, zakazującą księżom brania udziału w irlandzkim ruchu i powiada tak:

„*Povera Irlanda, povera Polonia, avevate bene riposte le vostre speranze!*“ *)

Drugi fakt — to bankiet na cześć wielkiego księcia Konstantego. Dali go oficerowie marynarki rosyjskiej. Rzecz tę tak opisuje *Il Pungolo*.

*) Biedna Irlandjo, biedna Polsko, dobrzeście ulokowały wasze nadzieje!

„W. ks. Konstanty, stryj cara, stał i stoi dotąd na czele partji konstytucyjnej w Rosji... Wkrótce po wstąpieniu cara Aleksandra na tron, rzekł on do niego, wskazując przez okno na pałać W. ks. Marji, zamieszkały obecnie przez ks. Leuchtembergskich: — „Patrz! Jakby to łatwo ten pałac dał się przerobić na gmach parlamentu“. Car nic na to nie odpowiedział, ale w kilka dni potem W. ks. Konstanty otrzymał dymisję i rozkaz wyjechania za granicę, w miejsce zaś jego naczelnym admirałem marynarki rosyjskiej mianowany został brat cara, W. ks. Aleksy.

Po roku car przebaczył swojemu stryjowi i przed samą koronacją pozwolił mu wrócić do kraju. Skoro Konstanty przybył do Moskwy, oficerowie marynarki postanowili wydać bankiet na jego cześć. Car, nie chcąc ich drażnić, dał swoje zezwolenie.

Na bankiecie, kiedy jeden z admirałów wzniósł toast na cześć Konstantego, rozległy się takie oklaski, takie okrzyki pełne entuzjazmu, że aż drżały ściany sali.

Po chwili powstał W. ks. Aleksy i z napełnionym kielichem w ręku zaczął mówić, ale zaledwie wypowiedział te słowa: „Szanowni panowie“, kiedy w tem ze wszystkich końców sali rozległy się tak przeraźliwe sykania i gwizdania, że młody książe zbladł jak chusta, zatrząsł się, kielich opuścił i padł na krzesło. Po chwili powstał i wyszedł z sali“.

KRONIKA.

Muzyka wojskowa grać będzie dzisiaj o godzinie 6 i pół wieczorem w ogrodzie miejskim. Program następujący: 1) Marsz według motywów Straussowskiej operetki „Wesoła wojna“ Zistlera. 2) Uwertura „Car i cieśla“ Lortzinga. 3) Walc „Ideał i życie“ Zistlera. 4) Urywek z opery „Romeo i Julja“ Gounoda. 5) Polka mazurka, Granady: 6) „Serenada z echem“ Hertla. 7) „Marcia alla

4)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Na samym przodzie gromady idzie Iwanycha, duża rosła chłopka, o siwiejących włosach i ciemnych zapadłych oczach.

To matka Małaszki.

Zresztą łatwo to poznać po sposobie, jakim się wita z córką.

Wymierza jej porządnego kułaka i najspokojniej wraca do rozpoczętej rozmowy.

Małaszka zdaje się jednak nie bardzo obrażona tym dotykalnym dowodem matczynej miłości, bo roześmiawszy się idzie, podskakując, za swą rodzicielką

Gromada przechodzi koło wielkiego zapadłego w ziemię budynku, którego krzywe małe okienka, zalepione papierem, spoglądają na świat niemiło jakoś.

Zczerniała słoma wisi wielkiemi płatami naokoło dachu, wygląda jak wielka dziurawa płachta, którą przyodziała się żebraczka.

U przegniłych słupów uwiązane konie z wózkami i biedkami, pospuszczały smutne łby, rozmyślając nad przewrotnością świata.

Dokoła kałuże cuchnące, wstrętne...

Na jednej z nich rzucona kładka, służy obecnie za ruchomą huśtawkę dwom żydowskim bachorom.

Bachory skaczą, śmiejąc się i krzycząc, a każdy ruch kładki, to porcja błota, obryzgująca ich rumiane twarzyczki.

Opodal stado gęsi poważnie naradza się nad wycieczką do dworskiego ogrodu.

Budynek ten — to karczma, siedziba siwowłosego arendarza Szmula, sławnego koniokrada na całą okolicę.

Siedzi tu od dziada pradziada.

„Zasiedział“ już miejsce i nikt go ruszyć nie jest w stanie.

Następca wie na pewno, że cała chudoba jego poszłaby z dymem, podpalono by karczmę z pewnością.

Nikt się więc nie kusi o arendę Horodyską, a choć intratna, bo droga do kolei przechodzi tuż koło karczmy — nikomu przez myśl nawet nie przejdzie podkupić Szmula.

Zresztą Jaśnie Pan go lubi — o! nawet bardzo lubi.

Szmul go kradnie, ale co robić? Przynajmniej konie mogą w stajni stać bezpieczne — a i to coś znaczy.

Szmul ma siedmiu synów, sławnych siedmiu końskich złodziei.

Jest z nich dumny.

Ci synowie stanowią rozkosz jego życia, podporę jego starości.

Od kilku dni wszakże krążą głuche wieści, a niepokojące bardzo.

Mówią, że Jaśnie Pani postanowiła usunąć Szmula z karczmy.

Miano oddać arendę karaimom, którzy się zemsty Szmula nie bali.

Trzeba zbadać rzecz na gruncie.

Dlatego to cała gromada ciśnie się do karczmy, zamiast powracać do domów.

Na czele Iwanycha, a tuż za nią Małaszka. Szmul przyjaźnie wita wszystkich, uspakaja bardziej zatrwożonych — wzrusza ramionami i w ogóle ma pewnę siebie minę.

Gospodarze i gospodynie zasiadają ławy, kładąc ręce na stołach. Rozszerzają o ile możności łokcie i spoglądają z zadowoleniem po brudnych ścianach izby. Dziewki zbiły się w jeden kąt, jak stado owiec i popychają się nawzajem. Popychanie owo stanowić ma najwyższy szczyt wdzięku i kokieterji.

Wszyscy chwytają blaszane miarki i raczą się palącym przysmakiem.

Wnuczek Szmula, pejsaty piętnastoletni wyrostek o twarzyczce cherubina i przejrzystem wejrzeniu, rozlewa wódkę, starając się napełniać tylko przez pół blaszanki.

Szmul oparł się o ścianę i gładząc siwą

turca" Bethovena. 8) Fantazje Straussa. Program ten wykona kapela pułku Nr. 80.

Rada miasta Lwowa. Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej. Porządek dzienny obejmuje 20 spraw, z których cztery załatwione być mają na posiedzeniu tajnem. Ponieważ na ostatniem posiedzeniu Rady załatwiono tylko pierwszy ustęp porządku dziennego, z powodu długiej dyskusji nad projektowanym pomnikiem Sobieskiego, przeto dzisiejszy porządek dzienny pozostaje prawie ten sam, i wymaga obecności najmniej 50 członków Rady miejskiej, a mianowicie w sprawie regulacji dróg i zamiany gruntów na Zofijówce.

Posiedzenie „Koła literackiego" odbędzie się w piątek dnia 22 czerwca 1883 w ogrodzie miejskim, w sali na pierwszem piętrze o godz. pół do ósmej wieczór.

Między innemi odczyta p. Kozłowski swą pracę pod tytułem „Charakterystyka nowego kierunku filozofii".

Kantata dla dzieci na uczczenie dwuwiekowej rocznicy zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem, wyjdzie z pód pióra znanego pisarza i poety p. Władysława Bełzy, do której muzykę układa p. Karol Mikuli.

Z literatury muzycznej. Trzy nowe kompozycje fortepianowe p. Wilhelma Czerwińskiego wyszły temi dniami z druku, nakładem jednej z bardziej znanych firm lipskich. Jest to naprzód Gawot, napisany w stylu bachowskim, pełen oryginalności i żywej melodji, następnie trzy mazurki, odznaczające się fakturą o pięknych kombinacjach muzycznych, i wreszcie *Etude de trille*, nader efektowna rzecz i nadająca się wybornie do estradowych popisów. Prześliczna melodja rozpoczyna ten *étude*, a później przechodzi w tryle i pasaże i na ich tle się rozwija.

Wkrótce wyjdą z druku dwie nowe pieśni tego kompozytora, mianowicie „Ej! psotnico!" (Hejnego „Mädchen mit dem rothen Mündchen") i „O moją bądź" (Lenaua „Ach wärst du mein"). Tę drugą pieśń słyszeliśmy niedawno na jednym z koncertów, wykonaną przez p. Gerbicza i podobała się nam bardzo.

Nowy wynalazek mamy do zapisania i na szczęście nasz własny. Jestto sposób zużytkowania odpadków naftowych do robienia pokostów i lakierów. Aby znaczenie tego wynalazku zrozumieć, racz czytelniku przeczytać uważnie następującą kartkę z technologji naftowej.

To co w kopalniach nafty wydobywa się z ziemi, nazywa się ropą. Ropę tę destylują i wyciągają z niej naftę, a resztę czyli odpadki wylewano dawniej na śmietniska. Potem zaczęto wyrabiać z nich rozmaite rzeczy, więc np. tusze chińskie, farby olejne, smarowidła do wozów etc. Jednakże zawsze odpadków tych było więcej, aniżeli kokietki potrzebowały tuszu do malowania swych brwi, a malarze — farb do uplastycznienia czynów ludzkich. Łamano więc sobie głowę nad wynalezieniem czegoś takiego, co wyrabiane z owych odpadków, miałoby zastosowanie powszechne i liczyło na szeroki odbyt. W takim bowiem tylko razie można byłoby rozłożyć koszt wydobywania ropy w równej mierze na odpadki i naftę, i tym sposobem cenę nafty obniżyć.

Szukano tedy i w końcu znaleziono.

Poczęto wyrabiać lakiery i pokosty. Dotąd rzeczy te wyrabiały się na podstawie oleju, a stąd wypływała wysoka ich cena. Teraz za pomocą pewnych operacyj chemicznych, chowanych w tajemnicy, zaczęła fabryka Berskiego. Radziejewskiego i spółki w Drohobyczu wyrabiać lakiery i pokosty mineralne z owych naftowych odpadków i sprzedawać je za połowę niemal tej ceny, co olejne pokosty kosztują.

Przypuśćmy tedy czytelniku, że masz zamiar polakierować drzwi i okna w swem mieszkaniu, ławki w ogrodzie lub zapuścić u siebie posadzki. Zamiast płacić po 64 do 74 ct. za kilo olejnego lakieru, kupujesz sobie za 40 do 45 lakier mineralny. Korzystasz więc naprzód na cenie, następnie na tem, że go woda nie zmyje i wreszcie na tem, że chroni on drzewo od robaków. A woni nie wydaje on żadnej, bo nafty w nim nie ma ani śladu. Kiedyś, w wnętrzu ziemi, był on z nią sprzęgnięty węzłem małżeńskim, ale obrączkę tę ślubną rozciął przemyślny fabrykant i samicę sprzedał pod nazwą nafty na spalenie, a samcowi pod nazwą lakieru kazał od drzwi pokojowych i ram okiennych patrzeć na auto-da-fé jego połowicy. Biedaczysko!

Lakiery te mineralne i pokosty istnieją w rozmaitych barwach według całej gamy tęczowej i nawet dalej, bo są bezbarwne. Pierwsze ich próbki pojawiły się zeszłego roku na wystawie w Przemyślu, otrzymały tam medal i poszły w zapomnienie. Dopiero taraz wyszły znowu na jaw, a do Lwowa przybyły przed kilku dniami. Sprowadził je pan Piotr Miączyński i w zakładzie swoim przy ulicy Sykstuskiej odbył temi dniami próby w obecności kilku techników i przyrodników. Próby wypadły świetnie i zgromadzonych rzeczoznawców skłoniły do oklasków na cześć nowego polskiego wynalazku.

Lekarstwo na błonicę (dyfteryt). Pisma lekarskie donoszą, że w Berlinie, w szpitalu Towarzystwa dobroczynności „Charité" przeprowadzono bardzo ważne doświadczenia dotyczące leczenia błonicy bromem. Środek ten zalecał przecie w 1863 r. paryski lekarz Schütz. Giller w „Pamiętniku dobroczynności" ogłosił cały szereg wypadków pomyślnego wyleczenia błonicy bromem w r. 1872. Dziesięć lat leczył on chorych na tę chorobę wcieraniem i wdychaniem bromu i doszedł do przekonania, że nie ma nad brom lepszego środka. Wyleczenie zwykle następowało dość szybko; puchlina znikała już po wpływie 24 do 48 godzin po użyciu bromu, czasem zaś już po 12 godzinach.

Na rzecz wygnańców z Szenkurska nadesłał nam p. B. I. z Sz. 5 zł.

Festyn straży ogniowej ochotniczej w Dobromilu, zapowiedziany na 17 b. m. został odłożony na 24 b. m., w razie niepogody na następną niedzielę. Ciągnienie loterji odroczone zostało do 1go września.

Z Drohobycza nam donoszą, że tam już wytoczone zostały przed kratkami sądowemi niektóre sceny z tragedji wyborczej, której bohaterem był p. Ziemiałkowski.

Na jednem ze zgromadzeń przedwyborczych miał miejsce między innemi wypadek taki. Pewien żydek, korespondent Frajówki, oburzony do żywego nieprzyjaznem usposobieniem wyborców dla wysoko postawionego kandydata, wlazł na krzesło i począł krzyczeć: „Ozicho galganów, lajdaków!" Za karę ułatwiono mu wyjście z sali z pominięciem schodów. Miejscowy starosta, opierając się na jakiejś odgrzebanej z pyłu ustawie Bachowskiej z 20 kwietnia 1854 r., skazał za to ułatwienie dwóch obywateli na karę aresztu. Obżałowani wnieśli rekurs do Namiestnictwa z zarzutem niekompetencji, a do prokuratorji w Samborze skargę o nadużycie władzy. Skarga była znać dobrze umotywowana, skoro prokuratorja wdrożyła śledztwo wstępne przeciw panu Karolowi Kolażowsky'emu staroście drohobyckiemu. Ciekawi jesteśmy mocno, czem się ta zajmująca sprawa skończy.

Honorarja lekarskie. W sprawie honorarjów lekarskich niejednokrotnie już odzywały się głosy w prasie krajowej i zagranicznej, biorące w obronę raz lekarzy, to znowu płacących pacjentów. Stosunek pacjenta do lekarza w sprawie wynagrodzenia jest do dzisiaj tak dziwny, że jedynie ustawa jakaś mogłaby usunąć tę anormalność.

Na dowód tego przytoczymy wypadek, jaki się wydarzył ostatniemi czasy w Wiedniu. Dr. medycyny L. pozwał mieszkającego w śródmieściu kupca M. o zapłacenie 106 złr. jako honorarjum za 53 wizyt lekarskich, licząc po 2 złr. za jednę wizytę. Kupiec opierając się na przyjętym w Wiedniu zwyczaju, ofiarował tylko po 1 złr. za wizytę.

Lekarz w skardze swej powoływał się równie na zwyczaj utarty, jakoteż na orzeczenie rzeczoznawców, że żądania jego nie są wygórowane. Sąd delegowany przyznał lekarzwi 1 złr. 50 ct. za wizytę. a w motywach wyroku podał, że gdy honorarja lekarskie nie są ustawą przepisane, strony zaś nie ugodziły się poprzednio ze sobą, wymiar należytości, w myśl kodeksu pozostawia się uznaniu sądu.

Przeciw temu wyrokowi wniósł kupiec rekurs do sądu apelacyjnego, który zmienił orzeczenie pierwszej instancji, przyznając lekarzowi tylko 1 złr. za wizytę, a wyrok swój oparł na zwyczaju przyjętym we Wiedniu. Trybunał zaś kasacyjny, do którego odwołał się niezadowolony tym wyrokiem lekarz, uznał wyrok sądu 1szej instancji, i przyznał lekarzowi 1 złr. 50 ct. za wizytę. W motywach zaś wyroku umieścił między innemi: „Płacenie honorarjum w kwocie 1 złr. za wizytę lekarską jest we Wiedniu wprawdzie powszechnym zwyczajem, ale płacą takie honorarjum jedynie najniższe klasy, o ile nie mają prawa do bezpłatnego leczenia; skoro zaś kupiec M. oświadczył, że nie należy do najniższej klasy, w takim razie honorarjum w kwocie 1 złr. 50 ct. za wizytę jest zupełnie uzasadnionem".

Wyrokiem tym najwyższego trybunału, została taksa lekarska dla mieszczańskiej sfery Wiednia unormowaną.

Nie pozostaje teraz nic innego, jak poradzić lekarzom, aby we wszystkich miastach i pacjentom swoim ze wszystkich sfer powytaczali procesa o honorarjum, a tym sposobem stworzą rodzaj ustawy, normującej ich stosunek pieniężny do pacjentów.

Wiadomości teatralne. Warszawianie wkrótce zapewne powetują sobie stratę starej budy, zwanej teatrem Rozmaitości. Dnia 17 b. m. dano przedstawienie na rzecz odbudowania spalonego teatru, które powiodło się pod względem materjalnym świetnie, do czego przyczynił się bezinteresowny występ znakomitej i ofiarnej śpiewaczki p. Reszkównej, oraz najdzielniejszych sił dramatycznych warszawskich.

Oprócz tego hr. L. Krasiński powziął myśl wzniesienia gmachu teatralnego swoim kosztem i na własnym gruncie w miejscu, gdzie się obecnie znajduje teatrzyk, zwany „nowym". — Ofiarności nigdy ganić nie należy; sądzimy jednak, że daleko więcej ważniejszych i pożyteczniejszych spraw wyczekuje poparcia groszem składkowym — jak to już wymownie przedstawił Warszawianom kronikarz „Kur. Warsz.", aby na rozrywki wydawać tak znaczne sumy.

Polne róże. Z zadowoleniem skonstatować możemy, że nauczycielki po naszych szkółkach wiejskich cieszą się niezwykłą sympatją, co przy nędznem uposażeniu nauczycielskiem jest jedyną dla szczerej pracy otuchą — i w ogóle pocieszającym objawem.

Chłop ruski na komplementach się nie zna, gdy jednak chce być dla kogo szczerym, to już całą duszą. Pewnego np. księdza, życzliwego dla siebie, nazwał chłop w zachwycie: *„Najjaśnijsza nebesna koruno!"* Młodziutką zaś nauczycielkę pewną nazywano: *„Boża dityna"*. Moglibyśmy wiele przytoczyć faktów, świadczących o tej szczerości prostaczej i o coraz większem zaufaniu do szkoły. Szkoła w wielu miejscach zimową porą służy dla dziatwy za formalne kasyno: bawią się tam, znoszą sobie kartofle, pieką — i nie wyłażą ztamtąd od rana do zmroku. Cieplej bo tam niż w chacie, to jedno, — a po drugie to ciepło powiększa serce nauczycielki, która te zamorusane stworzeńka przywiązuje do siebie i kochać uczy.

Najwymowniejszym jednak przykładem, ilustrującym to szczere uznanie dla nauczycielki jest fakt, który nam opowiedziano wczoraj.

Młoda nauczycielka w Złoczowie lubiła kwiaty. Owóż zwykle przychodząc z rana do klasy, znajdowała na katedrze bukiecik konwalij. „Kto przyniósł kwiaty?" — „Ja prynis, panuńciu!" przyznawał się jaki galant w zgrzebnej koszulinie — albo też wcale się nie przyznawano. Lecz jakże miłą musiała być niespodzianka dla niej, gdy pewnego ranka zastała całą swą katedrę opleciona wieńcem róż polnych.

Nad tem już cała klasa pracowała!

Już nie ma kawiarek i kelnerek. Dotąd istniała uchwała zniesienia instytucji kawiarek i panien służących w hotelach i domach gościnnych w Buda-Peszcie, tylko w zasadzie. Teraz została

---

brodę, rozmawia z dwoma na kolej spieszącymi żydkami.

Na dworze ściemniało się zupełnie, jedna naftowa lampeczka, przybita wysoko, oświetla słabo wnętrze karczmy.

Pełno tam gwaru, hałasu i dymu.

Ostra woń wódki zmieszana z zapachem cebuli i swędem kopcącej lampki, tworzy przygniatającą atmosferę.

Coraz głośniej, coraz gwarniej i ciemniej.— Z kątów wyrywa się chwilami przyciszony chichot dziewczyny, lub głośny odgłos pocałunku. Gospodynie kiwają głowami i przekręcają chustki na ucho.

Wszystkie te twarze płoną, oczy się iskrzą— usta drżą od wewnętrznej gorączki.

Jakiś żar czuć w tej dusznej, ciemnej izbie, coś co przyspiesza obieg krwi, oczy mgłą zasłania.

Zda się, że chmury wódki pływają w powietrzu, wszystko tonie w tej mgle niewidzialnej dla oka, ale tłoczącej piersi, przygniatającej mózg człowieka.

Na środku Szmul poważny, spokojny ze swą siwą brodą i profilem patryjarchy. Na ławce pod ścianą siedzi Małaszka.

I jej policzki płoną, wilgotne usta drżą, czerwieniąc się koralową barwą.

Wielkie siwe oczy otwarła szeroko i wpatruje się w ciemny brudny sufit karczmy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ta kwestja już stanowczo i prawomocnie załatwioną na niekorzyść panien. Dnia 12 b. m. musieli wszyscy właściciele lokalów nocnych podpisać rewersy, którémi się zobowiązali nie trzymać więcej w swych lokalach kelnerek i kawiarek. Więcej niż 500 tych pań, robiących bardzo skuteczną konkurencję garsonom, są do wzięcia. W Wiedniu napotkało podobne zarządzenie na opór kawiarzy i traktjerników, i kwestja ta została chwilowo w zawieszeniu. Nim u nas kwestja ta zostanie przez kogo poruszoną, należałoby żądać, aby Magistrat w udzielaniu koncesji na nocne domy zabawy, był tak co do osób jak i co do liczby nieco skrupulatniejszym.

Jak powstała nazwa tramway. Dwie różniące się wersje obiegają co do pochodzenia tego wyrazu. Jedna podaje, że w roku 1 01 niejaki Outram pierwszy zaprowadził komunikację konną na szynach, a kolej tę konną przezwano od jego nazwiska „Outramway", odrzucając później dla skrócenia pierwszą sylabę, z czego powstało „Tramway".

Wersja ta jednak nie wytrzymuje krytyki w obec tego, że już przed rokiem 1801 znano koleje konne w Anglji. Mianowicie w roku 1767 postanowili właściciele ogromnej huty żalaza w Coolbrookdeal zastąpić dotychczas używane szyny z drzewa, lanemi z żelaza szynami. Szyn takich użyto następnie przy komunikacjach służących do przewożenia ludzi, zkąd jednak pochodzi nazwa? Nad tem pytaniem zastanawiało się niedawno angielskie pismo „Saturday Review". Wedle wywodów tego pisma, słów wyraz tramway składa się z dwóch tram i way. Tram oznacza dyszel, jest zpo winowacone z wyrazem train, zawiera w sobie pojęcie ciągnięcia. Otóż to tłumaczenie wydaje się wielu jako prawdopodobniejszem, aniżeli wprowadzenie jakiegoś Outrama, który może tylko istnieje w bujnej fantazji domorosłych angielskich etymologów.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Tyle razy zapowiadana i odkładana rozprawa ostateczna o zamordowanie Estery Solymossy, rozpoczęła się wreszcie przedwczoraj w Nyiregihazie przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczy prezydent Kornis. Oskarżonych jest 15 żydów o morderstwo Estery i współudział w niem. Świadków powołano aż 138. Z tych najważniejszy ma być młody Maurycy Szarf, syn jednego z oskarżonych, który przez dziurkę od klucza miał widzieć, jak zabijano w bożnicy Esterę.

Matka Estery występuje jako strona poszkodowana, a w jej imieniu ma stanąć przed sądem według jednych dzienników, adwokat Karol Szalay, według innych deputowany do Izby węgierskiej Bela Komjathy.

Rozprawa będzie prowadzona osobno co do zamordowania Estery Solymossy, a osobno co do przemycania trupa.

Sąd zarządził również przywiezienie owych drzwi synagogi, pod któremi podpatrzeć miał kilkunastoletni Szarf dokonywaną zbrodnię. Obrońcy atoli mają postawić wniosek, aby trybunał na miejscu w Tisza-Eszlar się przekonał o nieprawdziwości zeznań jedynego świadka.

Oprócz tego udali się obrońcy do kilku znakomitości lekarsko-sądowych o zdanie względem oględzin zagadkowego trupa, wydobytego z Cisy. Prof. Virchow i prof. Skozeczka z Berlina uznają pierwotny protokół oględzin za bardzo niedokładny. Zgadzają się tylko na to, że stan ogólny trupa potwierdza, iż dłuższy czas leżał w wodzie, i że wiek jego zgadza się z wiekiem utopionej Estery Solymossy.

Dla spisywania rozpraw urządzono dwa biura stenografów, urzędowe i dziennikarskie, prócz tego przybyło wielu reporterów z Pesztu i Wiednia.

Ludność miejscowa z wielką ciekawością wyczekuje rezultatu rozprawy, zachowuje się jednak spokojnie, chociaż agitatorzy usiłują zakłócić spokój i rozlepiają podburzające antysemickie plakaty.

Burmistrz miasta wydał odezwę, wzywającą mieszkańców do spokojnego i godnego zachowania się podczas rozprawy.

Dotychczas przesłuchano matkę Estery i wszystkich obwinionych, którzy stanowczo wypierają się zarzuconej im zbrodni. Nadzwyczaj interesującą miała być konfrontacja młodego Szarfa z oskarżonymi, pod względem kryminalistyczno-psychologicznym.

Ostatni żyd. Redakcja *West. Grenzb.* otrzymała od jednej z gmin preszburgskiego komitatu, urzędownie przez wójta podpisany i pieczęcią gminną zaopatrzony list następującej osnowy: „Z radością pospieszamy podzielić się z wami wesołą nowiną; dzisiaj wywędrował z naszej gminy ostatni żyd".

„Jest to więc — dodaje wspomniana redakcja od siebie najlepszy sposób rozwiązania kwestji żydowskiej, przeciw któremu nie może wystąpić żaden Tisza, żaden nadżupan, nawet loża wolnomularska nic mu zarzucić nie zdoła.

„Jakąż radością zapłonęłyby serca nasze, pisze wspomniany dziennik, gdyby ze wszystkich miast, miasteczek i gmin nadesłano nam takie wesołe nowiny! Szczęśliwej gminie zasełamy serdeczne życzenia z powodu tak pomyślnego wypadku".

Z prasy antysemickiej. Jakoś na całym świecie żydzi znajdują nieprzychylnych. Nie tutaj miejsce zastanawiać się nad przyczynami tego objawu, notujemy tylko, że już poza Europą objaw ten poczyna się silnie markować. Wychodzące w Algierze i Oranie pisma donoszą, że w Oranie rozpoczęnie wychodzić dziennik p. t. „*L'Anti-Juif*".

Smutna statystyka. Świeżo opuściła prasę broszura napisana przez pruskiego generała sztabu Emila Knorra, przedstawiająca wykazy statystyczne z ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej. Wyjmujemy tutaj tyko daty najciekawsze, wymownie malujące straszne skutki nowoczesnej wojny. W roku 1877 siła wojska rosyjskiego, wyprowadzonego w pole, wynosiła 652.048 żołnierzy, do tego przybyło w r. 1878 jeszcze 281.678, co razem tworzyło armję sk'adającą się z 933.726 ludzi. Z sumy tej chorowało 1,828.357 (195·6 procent), a zatem każdy żołnierz po dwakroć. Na rozmaite choroby zginęło 81.166 ludzi, w skutek ran 36.455, tak, że ogólna cyfra zmarłych wynosi 117 621. Niezdatnych do dalszej służby wojskowej było 31.027, cała zatem strata wynosiła 198.787 ludzi, a więc więcej jak piątą część całej armji. Cyfra ta nie potrzebuje podobno żadnego komentarza!

Lesseps o morzu wewnątrz Afryki. Na bankiecie przedstawicieli poważnej prasy naukowej, który odbył się temi dniami w Paryżu, znany twórca kanału Suezkiego, inżynier Lesseps, mówił o trudnościach, jakie napotyka ze strony rządów i uczonych myśl utworzenia morza wewnątrz Afryki północnej. Główny zarzut, jaki czynią uczeni technicy, jest ten, że wskutek wyparowania wód morskich utworzyć się może w Afryce rozległa warstwa słona, która zmieni znaczne równiny w nagie pustynie. Nie należy jednak zapominać, że stać by się to mogło dopiero za jakie lat 1500. Morze owe byłoby 14 razy większe od jeziora Genewskiego.

Z małżeńskiego pożycia Henryka Heine. Aleksander Veille, pisarz, który lat 15 był w bardzo bliskich stosunkach przyjacielskich z wielkim poetą, wydał obecnie książkę p. t. „*Souvenirs intimes de Henri Heine*", czytanie której naprowadza na myśl, że Heine nie miał szczęścia w wyborze zarówno swej małżonki, jak i przyjaciela. Heine, jak wiadomo, zabrał swoją Matyldę, kobietę ograniczoną i bez wychowania, od jakiegoś rękawiczników. Nazajutrz Matylda oświadczyła mu kategorycznie, że wybrała go dlatego tylko, słyszała bowiem, że Niemcy stalsi są w swych afektach, niż Francuzi i że go nie opuści do śmierci. Veille opisuje następnie kłótnie i bójki małżeńskie, które były ciągle na porządku dziennym w domu państwa Heine.

Bywajcie zdrowe weneckie gondole! Morze adrjatyckie ustępuje powoli w kierunku południowym. Zjawiskiem tem zajmowały się temi dniami bardzo gorąco włoskie dzienniki. Wenecji zagraża nieprzyjemna ewentualność, że osiądzie na suchym lądzie, jak się to już stało z Adrją, która dawniej była kwitnącym portem, nawet morze od niej otrzymało swe imię, a dziś leży od niego o kilka mil oddalona. Ten sam los oczekuje San Marco. Za czasów Strabona Rawenna była także portem, a dziś cała mila oddziela ją od morza. I Fisa była w wiekach średnich miastem morskiem, a dziś o kilka kilometrów od morza oddalona.

Zamach na sędziów przysięgłych. D. 24 maja odbywała się w Filadelfji przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw irlandczykowi Tomaszowi Lyonsowi, jako mordercy chińczyka Chung-Wahyon.

Nagle przewodniczący musiał odroczyć rozprawę, gdyż wszyscy sędziowie zasłabli, a symptomata słabości zdradzały otrucie. Dzięki tylko szybkiej pomocy lekarskiej udało się ocalić sędziów od niechybnej śmierci.

Śledztwo sądowe natychmiast przeprowadzone wykryło, że wspólnicy oskarżonego Lyonsa byli sprawcami tego zamachu, co im zresztą nie trudno było wykonać, gdyż wedle ustaw angielskich sędziom przysięgłym nie wolno w ostatnim dniu rozprawy opuszczać zabudowania sądowego, a pożywienia dostarczają im zazwyczaj z pobliskiej restauracji.

Pogoń za złodziejami, z taką energją i zaiste heroiczną wytrwałością mógł tylko przeprowadzić taki amerykanin, jak Hiram Maksim. Mający ten człowiek przybył w roku 1881 do Paryża. W parę dni skradziono mu pugilares z 10.000 franków. Od tego czasu nie opuściła go ani na chwilę myśl wyśledzenia sprawców kradzieży, i wydania ich w ręce sprawiedliwości.

Wprawdzie bogaty amerykanin mógł z łatwością przeboleć stosunkowo nieznaczną dla niego stratę, ale nie mógł nigdy darować obrazy, jaką wyrządzono jego miłości własnej, na myśl, że dał się okraść dwom nędznym rzezimieszkom.

Policja paryska udzieliła mu rysopisów dobrze znanych eskamoterów, Jacka Hamiltona i Johna Palmersa, którzy z nadzwyczajną zręcznością umieli się wciskać w lepsze towarzystwa i znikać, nieraz ze znacznemi łupami, bez śladu.

Po dwóch latach niezmordowanego polowania za salonowymi rzezimieszkami, udało się wreszcie niestrudzonemu amerykaninowi natrafić na ich ślad w czasie tegorocznych wyścigów paryskich. Zacięty yankes wyczytał pewnego poranku w dzienniku, że na placu wyścigowym popełnioną została znaczna kradzież, w sposób godny Hamiltona i Palmersa. W jednym momencie spakował swój kuferek podróżny i bez namysłu pospieszył do Paryża w nadziei, że wpadnie teraz na ich trop bezwątpienia. Omylił się. Nie dał jednak za wygraną. Wnioskując, że sprytni złodzieje podążyli za zdobyczą do ojczyzny swojej, puścił się do Anglji.

Tym razem nie zawiodła go nadzieja. Na stacji kolei w Rouen siedział zamyślony przy oknie wagonu... nagle wyrwał mu się z piersi okrzyk radości. Przy bufecie zobaczył obydwóch złodziei w towarzystwie, złożonem z ludzi należących do lepszego towarzystwa. Szybko, jak błyskawica wyskoczył z wagonu i wpadłszy w środek towarzystwa, chwycił za kołnierz Palmersa wołając pomocy policji. W tej chwili wybiegli towarzysze i wsiedli do ruszającego z miejsca pociągu. John Palmers silnem uderzeniem w piersi powalił na ziemię amerykanina, dobiegł idącego już pociągu, skoczył na stopień i uchwycił się otwartego okna wagonu. Ale równocześnie zerwał się z ziemi amerykanin i pędząc jak strzała, dobiegł pociągu i stanął na stopniu tuż obok Palmersa. Rozpoczęła się teraz straszna walka. Pociąg w szalonym był już pędzie. Zapaśnicy trzymając się konwulsyjnie jedną ręką okna, okładają się z całej siły wolnemi pięściami. Pasażerowie wyglądają z przerażeniem oknami wołając na konduktorów, aby pociąg zatrzymano. Maszynista wstrzymuje lokomotywę. Chwyta teraz zaciekły amerykanin Palmersa za gardło, wlecze do najbliższej stacji i oddaje go w ręce żandarmów.

„Puść mię pan — błagająco przemawia schwytany rzezimieszek — zwrócę panu nietylko skradzione pieniądze, ale i wszystkie koszta, jakie poniosłeś z powodu mej osoby."

„Nigdy! panie złodzieju" odpowie spokojnie amerykanin, z zakrwawioną. podobnie jak i Palmers, twarzą — nie idzie mi o pieniądze; chciałem spełnić moją powinność. Zrobiłem już połowę i nie spocznę, dopokąd nie złapię i pańskiego przyjaciela. Powiedziawszy to skłonił się pilnowanemu czujnie przez żandarmów Palmersowi i odjechał. aby kontynuować dalsze polowanie.

Myśli.

Łatwiej serce zdobyć, niż je pozyskać.

Biedny Job stracił wszystko — prócz żony.

Pozorna zazdrość, to resztka uprzejmości, gdy miłość zgaśnie.

Zazdrość jest tak samo siostrą miłości, jak szatan jest bratem anioła.

Miłość jest ślepą — ślub zdejmuje z niej kataraktę.

Ogień w sercu wytwarza dym w głowie.

Szczytem bolu to, być zmuszonym nienawidzieć tych, którychby się kochać pragnęło.

Małżeństwo jest najrozumniejszą rzeczą dla głupich — dla mądrych najgłupszą.

Kwiat pachnie dla wszystkich, — owoc jeden zjada.

GŁOSY PRASY.

Dyskusja, prowadzona w prasie na temat przyszłego ugrupowania się stronnictw sejmowych, zaczyna już wchodzić na pole praktycznej

taktyki. Inicjatywę do tego podaje *N. Reforma*, proponując, aby trzy kluby sejmowe, mające pewne punkta styczne, jak właśnie klub ateńczyków, klub secesjonistów i klub postępowy, podały sobie rękę i tym sposobem stworzyły w Sejmie większość decydującą o wszystkiem. Zdania tego, z którem wystąpił jeden z posłów w *Gazecie Narodowej*, że klamka pańska będzie o wszystkiem rozstrzygała w zgromadzeniu, w którem zasiadać będzie kilku reprezentantów rodów magnackich, *Reforma* nie podziela. Nie wierzy ona również, aby klub ateńczyków mógł się zlać w jedno z klubem secesjonistów, bo je rozdziela spraw mnóstwo, a przedewszystkiem sprawa gminna.

„Secesjoniści — pisze ona — uważają ją jako najnaglejszą i pragną znacznych zmian w ustroju gminy, natomiast ateńczycy są w tej sprawie znacznie konserwatywniejsi. Tamci, unikając odstraszającej dla wielu nazwy „gmina zbiorowa“, chcą utworzenia autonomicznego okręgu gminnego, któryby otrzymał wszystkie sprawy, przechodzące siły dzisiejszej jednostkowej gminy — gromady, a więc całą policję i cały poruczony zakres; ci chcą te części zakresu działania gminy przekazać delegatom Rady powiatowej, a okręgu gminnego tak samo się lękają, jak gminy zbiorowej. Pomijamy inne różnice — ta jedna wystarczy do uzasadnienia wątpliwości, czy ścisłe, całkowite, trwałe zjednoczenie tych grup da się wykonać“.

Podobnie obie te grupy różnią się w wielu zasadniczych kwestjach od klubu postępowego, ale niemniej są pewne punkta styczne między temi trzema klubami i gdyby wybrana została „stała mięszana komisja z reprezentantów tych trzech grup sejmowych“, to niejedno dałoby się ułożyć tak, aby wszystkie trzy grupy wspólnie głosowały i jako większość decydowały o pracy Sejmu.

„Poddajemy — powiada *Reforma* — tę myśl pod dyskusję publiczną, a zwłaszcza zalecamy ją światłej i patrjotycznej rozwadze posłów, którzy już dzisiaj powinni przygotowywać przyszłą organizację Sejmu, jeżeli pierwsza jego sesja nie ma dać obrazu zupełnego rozprzężenia“.

Czas porusza kwestję podzielności gruntów włościańskich i powiada, że gwałtem sprawę tę załatwić potrzeba i wynaleźć jakiś *modus* pomiędzy doprowadzoną aż do ekonomicznego absurdu wolnością dzielenia gruntów włościańskich, a postanowieniami zasadniczej ustawy o prawach obywateli państwa. Przypomina więc *Czas* uchwaloną zeszłego roku rezolucję, wniesioną przez Rożankowskiego,

„a przypominającą Wydziałowi krajowemu dawniejszą uchwałę sejmową o ograniczeniu podzielności gruntów włościańskich. Wydział krajowy zapytał rząd, co uczynił lub uczynić zamierza ze swoim projektem o zmianie prawa dziedziczenia, ale dotąd odpowiedzi nie otrzymał. Więcej Wydział nic uczynić nie mógł, nietylko z powodu, że sprawa ta, wchodzi najpierw w zakres kompetencyjny Rady państwa, lecz nadto i dlatego, że owa rezolucja sejmowa, przypomniana Wydziałowi krajowemu na sesji zeszłorocznej, wyraźnie polecała traktowanie sprawy w porozumieniu z rządem. A może rząd przygotowuje niespodziankę i stanie sam przed Sejmem z rezultatem swoich badań? Niepopularna od czasu reformy administracyjnej forma kwestjonarza, byłaby w tym wypadku bardzo wskazaną“.

Gazeta Krakowska broni Bank krajowy od podniesionego przeciw mu zarzutu, że zamierza objąć interesa banku włościańskiego.

„Dyrekcja Banku krajowego — pisze ona — nie zamierza wcale przyjąć na siebie bez dobrodziejstwa inwentarza ewentualnego spadku po banku włościańskim, ale wskazuje wyraźnie gminom, że zaciągnąwszy pożyczkę w obligacjach komunalnych, mogą albo same nabywać osady przez bank włościański wystawione na licytacje, albo też dać dawnym posiadaczom fundusz na ich odkupienie i i ściągnąć od nich następnie w ratach dla nich dogodnych to, co im zaliczą; przez co zapobiegną wytwarzaniu się proletarjatu wiejskiego i niedopuszczą osiedlania się po wsiach naszych ludności obcej a często wręcz wrogiej krajowi. Co się zaś tyczy czynności samego Banku krajowego przy przeprowadzeniu powyższej operacji, to dyrekcja oświadcza, że czynność jej ograniczać się będzie na pośredniczeniu, w razie zażądania, we wszystkich obrachunkach z bankiem włościańskim, przy których ma nadzieję wyjednać od tego zakładu dla stron interesowanych odpowiednie ułatwienia“.

Gazeta Narodowa, podawszy wczoraj z rozmaitemi błędami rozgrunowanie się stronnictw w Sejmie, oświadcza dzisiaj, że cała ta klasyfikacja niewiele właściwie jest warta, bo w gruncie rzeczy nie ma między temi stronnictwami wielkiej różnicy. Cała w tem tkwi, że jedne na pierwszym planie stawiają lojalność wobec rządu, a na drugim rozszerzenie autonomji; inne zaś na pierwszym planie rozszerzenie autonomji, a na drugim lojalność.

Jeżeli tak jest w istocie, że tylko dyskusja o perspektywiczne plany różni naszych mężów politycznych, to w takim razie byłoby właściwiej nie szafować terminami politycznemi, nie nazywać jednych konserwatystami a postępowcami drugich, ale wprost wziąć terminologję sceniczną i konserwatystów nazywać ludźmi „pierwszej kulisy“, ateńczyków wysuwać z za „drugiej kulisy“, postępowców z za trzeciej i t. d.

Gazeta Narodowa nie idzie tak daleko, co więcej, w dalszym ciągu swego artykułu cofa to wszystko, co mówiła o różnicy między stronnictwami i powiada, że gdy przychodzą na stół Sejmu sprawy ważne, „esencjonalne“, to wtedy zamarkowywa się wyraźnie różnica stronnictw. Ale też wówczas, powiada ona, rozpadają się najczęściej kluby, a

„tworzą się ad hoc prawdziwe obozy polityczne. Weźmy na przykład sprawę reformy drogowej: ilekroć weszła na porządek dzienny Sejmu, znikały różnice klubowe i grupowano się podług różnicy zasadniczych zapatrywań. Jedni byli za jednakowym rozkładem ciężarów drogowych tak na obszary dworskie jak i na gminy, drugi obóz wymyślał najrozmaitsze kombinacje, aby przy ich pomocy ile możności najmniej obciążyć własność większą. A gdy ten drugi obóz był liczniejszy, więc tentowana po kilkakroć reforma ustawy drogowej nie mogła przyjść do skutku. Obaliwszy bowiem wnioski jednakowego rozkładu ciężarów drogowych podług opłacanego podatku, nigdy ten drugi obóz nie mógł się zgodzić na inną podstawę, bo każda inna obciążała więcej własność większą, niż obowiązująca dotąd“.

Ubolewa więc *Gazeta Nar.*, że nasze stronnictwa nie grupują się na tle spraw „esencjonalnych“, i że żaden z programów klubowych nie wypowiada jasno, co o tych sprawach esencjonalnych myśli. Ale robione to jest z intencją, powiada *Gazeta*, bo wtedy każdy klub postradałby wielu członków.

Dziennik Polski porusza dziś kwestję dość ważną, mianowicie: „czy gminy są obowiązane zajmować się zbieraniem podatków rządowych?“ Aby odpowiedzieć na to pytanie, przytacza uchwałę wiedeńskiego trybunału administracyjnego, wykazującą, że gminy nie są do tego obowiązane. Uchwała ta stosuje się do Morawy. Po jego wydaniu jedna z gmin w Tyrolu doniosła starostwu, że nadal odbiorem i składaniem podatków rządowych zajmować się nie będzie. I oczywiście rząd zmusić jej nie może. Przeto *Dziennik* pisze:

„Ponieważ i w Galicji żadna nie istnieje ustawa, któraby wkładała na gminy obowiązek zajmowania się odbiorem i składaniem podatków rządowych, więc jasnem jest, że i galicyjskie gminy mogą się również pozbyć tego ciężaru, który włożony został na nie bez żadnego wynagrodzenia ze strony skarbu państwa“.

Ale ponieważ dla obywateli byłoby wygodniej płacić podatki w kasie gminnej, a nie w kasie państwowej, oddalonej nieraz o kilka mil, przeto *Dziennik* doradza aby gminy nasze weszły w umowę z rządem i za wynagrodzeniem dajmy na to 1 procentu od ogólnej sumy podatków, zajmowały się i nadal ich zbieraniem.

Gazeta Lwowska mówi o „groźnym“ ruchu w Albanji i wypowiada urzędowe życzenie, aby gubernator skutarski zdołał ten ruch opanować. Nic dziwnego — *Gazeta Lwowska* nie może przecież stać po stronie powstańców.

Przegląd polityczny.

Austrja. — Sejm dolno-austrjacki wszystkiemi prawie głosami, z wyjątkiem 12, przyjął wnioski komisji w sprawie oddziaływania noweli szkolnej na pomyślność kraju. Namiestnik protestował przeciw wnioskom, oświadczając, że punkt trzeci wkracza w zakres działania namiestnictwa, jako władzy wykonawczej.

Rezolucja komisji konstytucyjnej tegoż Sejmu, w sprawie decentralizacji kolei żelaznych, wypowiada zdanie, że zamierzona decentralizacja jest zamachem na .... uprawnione interesy Wiednia i zdradza tendencje odśrodkowe, które niebezpiecznemi stać się mogą dla państwa; w dalszym zaś ciągu rezolucje zwraca się przeciw posłom polskim, jako głównym inicjatorom tej myśli. Heca ta nie powstrzyma wykonania projektu, urzeczywistnienie którego zaspokoi słuszne żądania krajów, wchodzących w skład Rzeszy rakuskiej i które mają w tem także swój „uprawniony“ interes.

— *Wien. Ztg.* ogłasza szereg sankcjonowanych ustaw, między niemi zaś ustawę o budowie drogi żelaznej ze Stryja do Beskidu i ustawę o kredycie dodatkowym na budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej.

— Książe Czarnogórski, bawiący w Wiedniu, przyjmował ministra Kalnoky'ego. Książe wczoraj miał już odjechać do swego kraju.

Albania. — Z Skutari donoszę do *Fremdenblattu*, że większa część zbuntowanych plemion oświadczyła gotowość poddania się na łaskę i niełaskę Hafiza baszy. Inny telegram z Kotaru donosi, że wojska tureckie wyparły we wszystkich prawie punktach Albańczyków. Gdyby wiadomości te potwierdziły się, sprawa albańsko-czarnogórsko-turecka byłaby uproszczoną, wątpimy jednak, żeby spór dał się tak łatwo zażegnać. Z bitnymi góralami Albanii walka w każdej chwili może się odnowić.

I Wysoko Porta nie robi sobie widocznie zbyt różowych w tym przedmiocie nadziei, z Konstantynopola bowiem piszą do *Pol. Cor.*, że turecki minister spraw zewnętrznych w komunikacie, przesłanym ambasadorom, wskazał na trudności w sprawie uregulowania granicy albańsko-czarnogórskiej Jednocześnie rozsyła Porta do dzienników europejskich wieści uspokajające, starając się osłabić wrażenie, wywołane starciem w Albanii, w obawie widocznie, ażeby ta *Bischen-Albania* nie rozdmuchała znowu pożaru, tlejącego na półwyspie bałkańskim, którego skutki znów by się na jej przedewszystkiem skórze skrupiły. Nie można więc zbytnio dowierzać pacyfikacyjnym telegramom dzienników, inspirowanych przez biuro prasowe tureckie. A mamy już prawo być niedowierzającymi, niedawno bowiem wiadomość o zwycięstwie Turków nad Malissorami, inspirowana widocznie przez władze tureckie, okazała się całkiem fałszywą, stało się bowiem na odwrót i zwycięstwo odnieśli nie Turcy, lecz Albańczycy. Misja Ali baszy do Wiednia, która niewiadomo zresztą jeszcze czy przyjdzie do skutku, była jednak zapowiadana, także nie zapowiada rychłego i pomyślnego dla Turcji załatwienia sprawy.

Turcja. „Chory człowiek“ wyleczyć się jakoś nie może, mimo że tylu znachorów o zdrowie jego się troszczy. Na półwyspie bałkańskim nie wiele już pozostało przy Porcie z dawnych jej dzierżaw, ostatnia wojna uszczupliła je znacznie i w Małej Azji, a teraz znowu występuje sprawa armeńska.

Tyle tych spraw, jak miecz Damoklesa wisi nad Turcją, że po ostatecznym obrachunku niewiadomo czy zostanie co z potężnego niegdyś państwa padyszachów, jak nie pozostało prawie śladu z dawnej potęgi kalifów.

Sprawa armeńska grozi Turcji nowym rozbiorem, Rosja bowiem pożądliwem okiem spogląda na Armenję i radaby powetować tem sobie wzmocnienie stanowiska Anglii w Egipcie. Mieszkańcy Armenii nie mają powodu być także zadowolnieni z rujnujących kraj i obywateli rządów tureckich. Rosja więc może znowu odegrać rolę oswobodzicielki drugiej Bułgarji.

Widząc to Anglja wszelkiemi sposobami stara się wpłynąć na Portę, ażeby zaprowadziła większy ład w tej prowincji i dała Armenii jakiś samorząd antonomiczny. Sami Ormianie chętniej by pozostali przy Turcji, tu bowiem, jeżeli jak najgorzej są rządzeni, to jednak nie grozi im taka narodowościowa zagłada, jaka spotkać by ich mogła pod rządem rosyjskim. Rosja dała by może Armenii nieco więcej ładu, a raczej nieco mniej bezładu, swobodny jednak rozwój narodowy stałby się pod rządem rosyjskim o wiele trudniejszy.

Lord Dufferin w czasie swej ostatniej bytności w Konstantynopolu robił w tym kierunku przedstawienia samemu padyszachowi i otrzymać miał od niego zadowalniające dość przyrzeczenia. Starania swe w tym kierunku opowiedział następnie lord dość szczegółowo deputacji Ormian londyńskich, która udała się do niego z prośbą o poparcie żądań swych rodaków i kraju.

Francja. Uspokajające doniesienia o pomyślnem zakończeniu przy współudziale Anglii sprawy Madagaskaru, okazały się płonnemi, telegram bowiem z Paryża donosi, że admirał Pierre nadesłał depeszę z Tamatawe, datowaną 13 bm., w której powiada: „Nasze ultimatum zostało odrzucone, poczem zajęliśmy i zburzyli główniejsze forty nieprzyjacielskie, nie ponióśłszy przytem strat... żadnych". Natomiast wiadomości z Tamsu brzmią znowu uspokajająco. Okazało się iż Francuzi niepotrzebnie przestraszyli się powstania w stronie południowo zachodniej, liczniejszy bowiem zjazd arabów tamtejszych spowodowany został świętem Ramazanu i nie miał żadnych zamiarów powstańczych.

Takie dziś otrzymujemy wiadomości — jutro zaś może znowu nadejdzie jaka wiadomość o bitwie z beduinami.

— Z Tonkinu wciąż żadnych pewnych wiadomości, a pośrednio tylko wiąże sie z tą sprawą doniesienie o powrocie posła chińskiego margrabiego Tsenga z moskiewskich uroczystości koronacyjnych do Paryża. Challemel-Lacour z powodu ostrego swego przemówienia w senacie w sprawie Anamu i niezgodności z resztą gabinetu wyjechał już na przydłuższy urlop, a układy z chińskim margrabią prowadzić będzie obecnie, tymczasowy minister spraw zagranicznych p. Ferry.

Jour. off. ogłosił już urzędowy dekret, mianujący prezesa francuskiego gabinetu, zastępcą urlopowanego ministra spraw zewnętrznych.

Chodzą wieści i o innych zmianach w gabinecie francuskim, źródło których leży w nieporozumieniach, istniejących w łonie partyj republikańskich, w paraliżujących się wzajemnie i niewyklarowanych stronnictwach, z których żadne nie może zdobyć sobie tyle siły, ażeby się na niem trwalszy jakiś rząd mógł oprzeć. Ścierają się mianowicie dwie główne partje: *Union démocratique* złożona z żywiołów czysto burżuaznych, pragnąca spokoju na wewnątrz i spokoju na zewnątrz, oraz *Union républicaine*, stronnictwo złożone z ludzi pochopniejszych do śmiałej akcji na wewnątrz i na zewnątrz, nie pozbawionych jednak pewnego szowinizmu i skłonności do awanturniczych przedsięwzięć.

Gambeta był właśnie przywódcą tego obozu a należał do niego i Ferry, który obecnie zaczyna się przechylać ku Union democratique. Challemel-Lacour jest gambetystą.

Rosja. Oboje carstwo, wedle doniesienia *Standardu*, przybyć mają w lipcu do Londynu. Carowa pozostanie w stolicy Anglji, car zaś uda się do Ems dla widzenia się z cesarzem niemieckim. Obaj panujący udadzą się następnie do Gasteinu, gdzie n a s t ą p i s p o t k a n i e t r z e c h c e s a r z y.

— Z Petersburga donoszą, że generał-gubernatorem warszawskim ma zostać gen.-gub. odeski Hurko, jego zaś miejsce zajmie gen. Krüdener, zastępujący obecnie generał-gubernatora w Warszawie.

Niemcy. Zamknięcie sesji Sejmu pruskiego nastąpić ma w początku lipca.

— W przyszłym miesiącu nastąpić ma spotkanie cesarza Wilhelma z królem duńskim, które już od wielu lat miejsca nie miało.

— W Hamburgu odbyły się temi dniami wybory uzupełniające na miejsce posła Sandtmana, który zakończył życie samobójstwem. Socjalista Bebel otrzymał 9077 głosów, postępowiec Rabe 6499, secesjonista zaś Ronter 4555 głosów. W roku 1881 socjalista Rittinghausen miał 7306 głosów, postępowiec zaś Sandtmann 10,635 głosów.

Hiszpanja. Z 17 sądzonych obecnie w Xeres członków związku „Czarnej ręki" 7 zostało skazanych na śmierć, 8 zaś na dożywotnie więzienie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Paryż, 20 czerwca, 5 godz. 35 m. Do ajencji Hawasa donoszą z Zanzibaru, że według otrzymanych z Tamatave wieści, Francuzi, obsadziwszy dwie główne stacje cłowe i wszystkie drogi prowadzące do stolicy Howasów, uważają cel swój za osiągnięty, i nie myślą wcale iść do Tanariwy, lecz na swych posterunkach czekać będą na poddanie się Howasów, które rychło nastąpić musi.

Linc 20 czerwca. 6 godz. 11 min. Niebezpieczeństwo powodzi się wzmaga, tak w samem mieście, jak i w okolicy. Woda wciska się już do pomieszkań w częściach miasta nisko położonych. Piwnice wszystkie zalane, jako też nabrzeżne ulice po obu brzegach Dunaju.

Berno 20 czerwca 6 godz. 30 min. Wskutek ciągłej ulewy, wystąpiły z brzegów Szwarzawa i Zwitawa, Niebezpieczeństwo powodzi jest wielkie.

Paryż 20 czerwca. 7 godz. 10 min. Gaulois donosi, że zapowiedziana podróż królowej portugalskiej z synem do Wiednia, ma na celu zawarcie jego małżeństwa z arcyksiężną Walerją. Następca tronu portugalski liczy lat 20.

Drezno 20 czerwca. 8 godzina. Obiegają tu pogłoski, że Kraszewski został dzisiaj wypuszczony z więzienia.

Lwów z Izby handlowej, 20 czerwca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	301 50	305 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 00	172 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	302 50	306 50
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	255 —	266 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 60
„ „ „ 5 „ okresowe	99 46	100 40
„ „ „ 4 „ los $41^1/_2$ l.	86 40	88 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	101 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 30	99 30
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. L o s y.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. M o n e t y.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 20. czerwca 1883. (godzina 10 m. 40 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	302 60	304 60
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 25	111 00
Unionbank na 100 złr.	117 —	117 25
Akcje kolei Karola Ludwika	302 50	303 75
Lombardy na 200 złr.	156 30	154 70
Napoleondory	9 $50^1/_2$	9 51
Rosyjski rubel papierowy	1 $17^1/_2$	1 18
Usposobienie: lepsze.		
Wiedeń d. 20 czerwca 1883. (godz. 1 m. 40 po poł.)		
Losy alpejskie	60 —	73 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	111 00	110 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	304 50	303 —
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	157 50	137 60
Akcje kolei państwowej	329 10	329 40
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	157 00	157 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 10	110 00
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 77	89 67
Rosyjski rubel papierowy	117 25	117 50
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 25	99 25
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	304 50	302 50
Unionbank na 100 złr.	117 25	117 00
Akcje kolei Elbethal	222 25	223 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	171 —	170 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	170 00	170 —
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	124 20	123 75
3% losy tureckie na 400 franków	25 25	25 25
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	106 75	106 75
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 75	116 —
Usposobienie: pomyślne.		
Berlin d. 20. czerwca 1883. (godz. 6 minut po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	200 15	200 20
Akcje austr. kredytowe	521 00	521 50
Akcje kolei Karola Ludwika	130 00	130 20
Austryjackie banknoty	171 —	171 —

Telegramy zbożowe z dnia 20. czerwca.

W i e d e ń: Pszenica za 100 k. 10·50—11·— złr., żyto kilo — złr., Okowita 33 75—34·— złr. P e s z t. Pszenica 100 kilo za 10·88—90 złr., rzepak 14·78— złr. — B e r l i n: Pszenica za 1000 kilo 186·— marek, żyto — —, okowita 57·80— m., olej rzepakowy 75·00— m. P a r y ż: Mąka za 159 kilo 58.10— franków, olej rzepakawy 103 75 fr., okowita 57·60 fr.

Przyjechali d. 20. czerwca 1883.

Hotel ŻORŻA. N. hr. Potocki z Marjampola, M. Konopacki z Kobylego, F. Skarzyński z Krakowa, A. Dobek z Podola ros., I. Janik z Wiednia, H. Schwanek z Berlina.

Hotel ANGIELSKI. I. Chmielowski z Ponikwy, I Bach i A. Kögler z Wiednia, dr. A. Cukrowicz z Krakowa, K. Wysocki z Ostoburza.

Hotel KRAKOWSKI. S. Rossowski z Winiacza, A. Bienkowski z Brzeżan, A. Berski z Drohobycza, W. Hassmann z Radziechowa, W. Janiga z Winiacza.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min, 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po połndniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południn pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 1 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

We Czwartek dnia 21. Czerwca 1883.

Chusteczka królowej

opera komiczna w 3-ch aktach. Muzyka J. Straussa. Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.

Król	pni Bocskaj.
Królowa	„ Kasprowicz.
Donna Irena, powiernica Królowej	„ Skalska.
Markiza Villareal, nadochmistrzyni dworu	pna Weigel.
Cervantes, poeta	p. Alma.
Hrabia Villalobos, pierwszy minister	p. Koncewicz.
Don Sancho d' Avellaneda, ochmistrz królewski	p. Skalski.
Hr. Feria) ministrowie	p. Krykiewicz.
Hr. San Gregorio) ministrowie	p. Wojnowski.
Markiz Villareal) ministrowie	p. Zieliński
Don Diego de Parades) ministrowie	p. Pajączkowski.
Poseł Brazylijski	p. Fedyczkowski.
Tanemistrz	p. Krykiewicz.
Antonio, gospodarz oberży	p. Guberski.
Pierwsza dama	pna Czerska.
Druga dama,	pna Weigel.
Trzecia dama,	pna Borodziej.
Mistrz ceremonji,	p. Bąkowski.
Odźwierny,	p. Miron.
Kuchmistrz,	p. Pietraszewski.
Dozorca straży,	p. Guberski

Panowie — damy — malarze — doktorzy — grandowie — paziowie — straż — bandyci.

Rzecz dzieje się w Portugalji w r. 1580.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

N a d e s ł a n e.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

TELEFONY.

Podpisany ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że dla doświadczeń bezpłatnego użytku Szanownej P. T. publiczności otworzył trzy *„próbne“*

stacje telefoniczne

a mianowicie: dwie w gmachu teatralnym, a jedną w siedzibie ochotniczej straży pożarnej **„Sokół“** w rynku pod l. 25 na dole.

Odnośne tablice wskazują lokale wyżwspomnianych stacyj próbnych, pomiędzy któremi pośredniczy stacja w **biurze centralnem telefonów** w gmachu teatralnym, 4 brama, 3 piętro, drzwi 75, gdzie podpisany udziela wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje abonentowe zamówienia na stacje telefoniczne.

Doświadczenia będą się odbywać od godziny 10tej przedpołudniem do godziny 6tej popołudniu, a na żądanie i za poprzedniem zamówieniem także w godzinach wieczornych i nocnych.

Do dokładnego zastosowania się do przepisu użycia telefonów (ogłoszonego w klasach stacyj próbnych) i do licznego udziału zaprasza najuprzejmiej

Władysław Dunin
inżynier,
reprezentant przedsiębiorstwa telefonów
we Lwowie i Krakowie.

25

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich woj-kowych, na kaucje i wadja 294

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejnolakierowe, farby bursztynowe.

Masę do zapuszczania podłóg własnego wyrobu w najlepszym gatunku.

Najwybor-niejsze **lakiery powozowe prawdziwe** angielskie z fabryki Wilkinson Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych, farby anilinowe, bronzy, farby drukarskie i farbiarskie, farby do likworów i cukrów, farby do farbowania materji bez trucizn, farby olejne w tubach, farby tuszowe akwarelowe, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety i wszelkie przyrządy do malowania, rysowania i pisania, masa do h ktografji gotowa.

Artykuły browarnicze i gorzelniane smoła browarnicza, szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, maszyny do korkowania, kapsle do butelek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe płyty, kiszki (szlauchy) gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu i do gazu, rury cynowe i ołowiane, taże oliwa i smarowidła do smarowania maszyn i wozów, cement, gips, asfalt; kit do okien, teer gazowy, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, kwas siarkowy, saletrzany i solny, magnezyt, **wszystkie gatunki szczotek**, gąbki rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, mydła toaletowe i do prania, soda, krochmal i farbka do bielizny, lak do pieczętowania i masa do lakowania butelek, atrament, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach — poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych oraz Handel materjałów

HÜBNER & HANKE

we Lwowie Rynek.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych P. T. odbiorców, że z rozmaitych stron i pod rozmaitemi nazwami sprowadzane i polecane bywają farby olejne, które wprawdzie bardzo przystępną ceną, ale nie trwałością i dobrocią wyrobu odznaczają się, gdyż właściwe ich części składowe zastąpione bywają surogatami, i z tego też powodu pozbawione są zupełnie własności dobrych farb olejnych tak, że całkiem nie odpowiadają swemu celowi, jeżeli służyć mają jako ochrona drzewa od wpływów atmosfery i dla powiększenia jego trwałości; — jedynie tylko dobra z dwukrotnie przegotowanym olejem lnianym utarta farba, jest prawdziwie użyteczną dla swej trwałości jakoteż dobroci najtańszą.

Przy większym odbiorze zniżamy cenę stosownie. 405

Pięć medali zasługi.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80. ct. i 1 zł. 50 ct.

Woda lewandowa Ambrowa Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

Woda lewandowa podwójna Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct Pół flakonu 50 ct

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr. i 1·50.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 ct. i 1 zł.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilja, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozja, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50; 75 ct, 1·50 i 2 zł.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 zł. i 4 zł.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Es-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 zł.

JAN IHNATOWICZ, 295d

magister farmacji i chemik sądowy,

we **Lwowie, ul. Kopernika 1. 3 — filia w Krakowie, Sukiennice 1. 20**

Pierwszy w kraju specjalny 504

Zakład leczniczy Kumysem naturalnym w Jarosławiu w Galicji

już otwartym został dla Szan. PT. Publiczności!!

Kumys naturalny od niepamiętnych lat przez Tatarów dotąd przyspasabiany, pod okiem obznajomego **fachowca**, wyrabianym jest również z czystego kobylego mleka, bez najmniejszych domieszek różnych ingredencji; jest przeto niepo równanie **skuteczniejszym** od kumysu sztucznego!

Kumys naturalny zalecany jest przez wszystkie wydziały medyczne, jako jedynie radykalnie leczniczy środek przeciw suchot płucnych,

nadto leczy: niedokrwistość, bezsenność, rozdrażnienia nerwowe, wycieńczenie sił, kaszel, chrypkę, oczyszcza krew i cały organizm odżywia.

Sezon otwarty do 15. Września. Czas leczenia jest 6 tygodni.

6 Tygodniowy kurs Kumysu (150 but.) złr. 70.
3 „ „ „ (75 but.) złr. 35.

Mieszkania prywatne wygodne i tanio.

Główny skład kumysu w aptece

p. ROHMA W JAROSŁAWIU.

Broszurki, cennik i wszelkie objaśnienia wysyła się na żądanie gratis. Ekspedycja kumysu i wczesne zamówienia mieszkań załatwia

Dr. Kossak. konsultant sezonowy
M. Łojowski. właść. zakładu kumysowego.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Doniesienia rozmaite.

Zgubiono, idąc z ulicy Jagiellońskiej przez Wały na ulicę Hetmańską, w przeszłym tygodniu, małą sylwetkę z fotografją, jako pamiątkę cenną. Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w administracji „Kurj. Lwow." pod lit A. 495

KUMYS NATURALNY
wyrabiany z czystego kobylego mleka,
bez domieszek różnych ingredjencyj, jest nieporównanie skuteczniejszym od kumysu sztucznego.

Zamówienia z broszurką uskuteczniają bezwłocznie apteka **Rohma** w Jarosławiu. 489

Na zamianę na wioskę
Realność w mieście Lwowie,
przynosząca 2.500 złr. rocznego przychodu z pięknym ogrodem i w pięknem położeniu. Na realności tej ciąży dług tabularny 15.000 złr. — Bliższa wiadomość do 1 lipca b. r. Lwów, Chorążczyzna L. 27, 1 piętro od godz. 1 do 3 po połud. lub pisemnie pod adr. *Kassian.* 476

Znaczne **honorarjum** otrzyma, ktoby młodemu człowiekowi, znającemu się na buchalterji i mającemu kaligraficzne pismo, znalazł miejsce w Zakładzie bankowym. Za dyskrecję ręczy honorem. Adres: „Kurjer Lwowski — Buchhalter". 487

Posady i zatrudnienia.

Chmielarza poszukuje się zdolnego, obeznanego z plantacją chmielu, a zarazem aby mógł zimową porą pełnić obowiązki leśniczego. — Odpisy świadectw i zgłoszenia franco przyjmuje Zarząd dóbr Kabarowce, poczta Zborów. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 497

Bony niemki, z dobremi świadectwami, poszukuje się. Zgłosić się: ulica Piekarska Nr. 12 A. II. piętro. 496

Wykształcony człowiek, który dysponuje małym kapitałem 1000 do 2000 złr. może otrzymać korzystną stałą posadę i udział z pewnego zysku. — Pisemne oferty przyjmuje Admin. „Kurjera Lwow." pod lit. K. K. 1000. 501

MASZYNISTKA
do szycia na maszynie Singerowskiej, jakoteż wogóle 479
PANNY DO SZYCIA
znajdą natychmiast umieszczenie w naszej pracowni.
L. & K. Schweizerówny.

Potrzebna jest Bona francuska — na wyjazd do Rosji — na Wołyn — zgłosić się na ul. Sykstuską l. 45 — II. piętro na prawo drzwi. 403

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Młodzieniec, mogący się wykazać świadectwami, poszukuje zajęcia na prowincji lub we Lwowie jako pisarz kancelaryjny lub guwerner do dzieci z niższego gimnazjum pod najprzystępniejszymi warunkami. Adres „Administracja Kurjera Lwowskiego. Litera S. W. 511

Dependent notarjalny z 9-letnią praktyką kancelaryjną, znający dokładnie ustawę hipoteczną i postępowanie niesporne, spisujący z własnych informacyj akta notarjalne i różne podania i pozwy, poszukuje posady w kancelarji notarjalnej lub adwokackiej z dniem 1 sierpnia br. Uprasza o łaskawe nadsyłanie ofert pod adresem A. J. l. 500 do administracji „Kurjera Lwow." 500

Kupno i sprzedaż.

Realność na wsi, 38 morgów gruntu i budynki, półtorej mili od stacji kolei Karola Ludwika z wolnej ręki do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. — Bliższa wiadomość w biurze c. k. notarjusza w Łańcucie. 498

Fortepian mahoniowy, w dobrym stanie zaraz do sprzedania. — Ulica Torosiewicza l. 11. 493

Realność jednopiętrowa we Lwowie, w bardzo dobrem położeniu, w r. 1882 nowo wybudowana, z obszernym dziedzińcem i ogrodem warzywnem, w pobliżu ośmioklasowej szkoły, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.— Bliższych objaśnień udzieli z grzeczności Wny Orłowski, Lwów, Rynek l. 36. 485

Jałówka 3-letnia, rosła, rasy holenderskiej, cielna, jest zaraz do sprzedania u właściciela Jana Bławackiego w Zapytowie koło Lwowa p. Jaryczów. Cena 120 złr. 487

Buhaj, 2 letni, rosły, rasy szwajcarskiej, jest zaraz do sprzedania u właściciela Daniela Kohut w Zapytowie, koło Lwowa, poczta Jaryczów. Cena kupna 150 zł. 486

Pies, prawdziwy nowo-fundlandzki, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Koralnicka l. 4. 488

Piękna ozdoba balkonu: Dwa duże piękne oleandry, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, przy ulicy Łyczakowskiej l. 32, na dole. 478

Na sprzedaż. Kamienica w śródmieściu, silnie zbudowana, dwupiętrowa i rentowna (można III piętro stawiać). Pośredników wyklucza się. Bliższa wiadomość w Administracji „Kur. Lwow." 461

Fortepian nowszego fasonu, w dobrym stanie o 7-miu oktawach, jest za cenę umiarkowaną do sprzedania w domu przy ulicy akademickiej Nr. 19. I. piętro. Obaczyć można codziennie między 2 a 3 godziną.
I—3 509

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 złr. rocznego dochodu. Biuro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Łóżeczko żelazne dla dziecka 5 letniego, używane, potrzebne tanie. Adres w „Kurjerze Lwowskim" p. t. „Łóżeczko". 436

Mam do sprzedania pretensję kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego".
435 *R. R.*

Biurko nowe, mało używane, **na sprzedaż**, ulica Sobieskiego l. 3 u odźwiernego. 503

Mieszkania i sklepy.

5 **pokoi**, przedpokój i kuchnia z przynależnościami na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Chorążczyzna Nr. 1. 482

5 **pokoi**, przedpokój i kuchnia (3 wchody) na 1 piętrze zaraz, albo od 1 września do wynajęcia. Ulica Piekarska N. 12. 483

3 **pokoje**, niża, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 11. 316

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

2 **pokoje** z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 67 506

3 **pokoje** do najęcia przy ulicy Św. Mikołaja Nr. 9 na I piętrze barozo ładne i obszerne pomieszkanie. Niża przedpokój kuchnia strych i piwnica od 1 sierpnia. 512

2 **pokoje** z kuchnią w realności Smutnego ulica Łyczakowska Nr. 13 do najęcia zaraz i 1 pokój z przedpokojem, 515

Pokój z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Kościuszki Nr. 14 na I. piątrze w oficynach. 510

Pomieszkania letnie położone pośród lasów t. j. 2 pokoje z kuchnią 1½ mili od Lwowa do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności handel Wgo. Erlicha Lwów rynek. 514

3 **pokoje** z kuchnią tanio do wynajęcia od 7. lipca na 10 miesięcy, przy ulicy Podzamcze Nr. 8 (za Rudolf-Parkiem). Powietrze wiejskie. — Ogród. 467

4 **pokoje** frontowe z 2-ma wchodami, kuchnią i piwnicą na II. piętrze zaraz — i 1 pokój z kuchnią na I. piętrze w oficynie od 28 lipca do najęcia. Ulica Karola Ludwika Nr. 35. 470

Pomieszkanie, składające się z 3 pokoi, kuchni, strychu, spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1-go czerwca b. r. przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże, u właściciela domu. 469

3 **pokoje**, niża, przedpokój i kuchnia na I. piętze zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka Nr. 3.
456

W **budynku**, zwanym „kawiarnia" na wysokim zamku, jest pokój z meblami lub bez mebli na letnie pomieszkanie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. W. Marszałkiewicza. Lwów, ul. Krakowska Nr. 6. 460

3 **pokoje** z balkonem, dwoma wchodami, kuchnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia w domu pod Nr. 5 przy ulicy Fredry na I. piętrze. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 445

Salon, przedpokój i 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Ulica Kurnicka L. 3. 438

Pomieszkanie letnie, obok dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Bukaczowcach, składające się z 4 pokoi, kuchni, wozowni i ogrodu owocowego jest zaraz do wynajęcia całkowicie lub częściowo. Położenie domu, jakoteż okolica nader malownicza. W pobliżu las szpilkowy. Kąpiele rzeczne w Dniestrze, a oddalenie wynosi tylko 10 minut drogi. Bliższa wiadomość w restauracji na dworcu w Bukaczowcach. 452

2 **pokoje** frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 440

W **willi** przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i innych przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Przy ulicy Halickiej pod l. 17 są na I-em piętrze **dwa pokoje** z przedpokojem z dwoma wychodami do wynajęcia, albo jeden pokój zaraz, a drugi z przedpokojem od dnia 1 sierpnia. Bliższa wiadomość w handlu zegarmistrzowsko - jubilerskim J. Dąbrowskiego. 435

2 **pokoje** kawalerskie do najęcia. Ulica Ossolińskich l. 5, II piętro. Cena 18 zł miesięcznie. 416

2 **pokoje umeblowane** z kuchnią są od 1-go lipca na 3 miesiące do wynajęcia. Ulica Ormiańska Nr. 16 II piętro. Bliższa wiadomość tamże lub u odźwiernego domu. 434

Całe I piętro, składające się z 15 pokoi z przynależnościami jest do wynajęcia. Może być i dzielone. Ul. Sykstuska Nr. 43. 442

3 **pokoje** z kuchnią i przynależnościami na I piętrze zaraz, i 3 pokoje etc. na 2 piętrze od 1go lipca do wynajęcia. — Ulica Sykstuska Nr. 62. 430

3 **pokoje** i kuchnia od 1 lipca b. r. na I piętrze w domu narożnym przy ulicy Rejtana Nr. 2 lub Jagiellońskiej Nr. 10. Bliższa wiadomość na II piętrze. 421

4 **pokoje** z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, na I piętrze od 1 lipca b. r. do wynajęcia.— Ulica Krasickich Nr. 9. 418

Pomieszkanie, ulica Ormiańska Nr. 20, o trzech pokojach z kuchnią i o dwóch pokojach z kuchnią, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodyni domu na II-em piętrze. 414

4 **pokoje** na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2 A.A. 419

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Właściciel znaczniejszej posiadłości wiejskiej, w wieku 32 lat, posiadający towarzyskie wykształcenie, poszukuje żony z wnioskiem 2000 do 3000 złr. Łaskawe zgłoszenia do 1 lipca 1883. Dyskrecja zapewniona. Tylko na stanowcze i szczere propozycje adresowane pod lit. A J. l. 499 do admin. „Kurjera Lwows." nastąpi odpowiedź. 499

Może która panna lub wdowa, mająca skromny dochód, pragnie zawrzeć związek małżeński z mężczyzną, mającym także dochód skromny ale pewny. Mężczyzna ten ma lat 33, jest średniego wzrostu, nie brzydki i mało ma pretensyj. Zgłoszenia przyjmuje do 1 lipca pod adresem „Skromny" w administracji „Kurjera Lwow." 485

„555"—„S. 389"—„B.R.L. 442" „A. K."—„M. R."—raczą odebrać listy zalegające w adm. Kurjera.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem **L. Zubalewicza.**
Papier z fabryki Czerlańskiej.